

Dżihadyści w Syrii znów walczą z dżihadystami

4 maja 2017

Organizacje antyasadowskiej opozycji po raz kolejny wzięły się za łby. We wschodniej Ghucie, niedaleko Damaszku, doszło do starć między bojownikami z syryjskiej odnogi Al-Ka'idy i innymi sunnickimi fundamentalistami.

Dziennikarze „Al-Dżaziry” dowiedzieli się, że walki trwają co najmniej trzeci dzień i bynajmniej nie mają się ku końcowi. Prawdopodobnie stroną atakującą jest koalicja fundamentalistycznych partyzantek – Armia Islamu, zaś stroną zaatakowaną tym razem okazała się dawna Dżabhat an-Nusra (dziś działająca pod nazwą Komitet Wyzwolenia Lewantu, Hajjat Tahrir asz-Szam) oraz zaprzyjaźniona z nią grupa Fajlak ar-Rahman. Antyasadowcy z pierwszej grupy w przeszłości już próbowali pozbyć się ludzi al-Ka'idy ze wschodniej Ghuty. Dlaczego dokładnie grupy o zasadniczo takim samym politycznym profilu tym razem skierowały broń przeciwko sobie?

Z jednej strony chodzi najprawdopodobniej o zwykłą walkę o wpływy, z drugiej – różnice w strategii szerzenia świętej wojny. Tym akurat hasłem posługują się jedni i drudzy. Co ciekawe, w zwalczaniu się nawzajem nie przeszkadza im nawet to, że armia syryjska kontynuuje obecnie działania, których celem jest właśnie odbicie wschodniej Ghuty.

Najgorzej, jak łatwo się domyślić, na tym wszystkim wychodzi ludność cywilna, tylko że jej los walczących dżihadystów nie obchodzi. W miejscowości Irbin zdesperowani mieszkańcy wyszli na ulicę, żądając od antyasadowców, by przestali się bić dosłownie pod ich oknami. Armia Islamu ostrzelała trzytysięczną grupę protestujących, raniąc przynajmniej 12 osób.

W starciach jednych fundamentalistów sunnickich z innymi

zginęło natomiast już prawie 100 ludzi, z tego ośmioro przypadkowych cywilów.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu